

Po górach, dolinach...



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 34 (742) 24 sierpnia 2008 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

X X I N I E D Z I E Ł A Z W Y K Ł A

Religia a polityka

Nie jest łatwo oddzielić religię od polityki. Dla samego Chrystusa był to poważny problem. Rozmowa z Apostołami, w której Jezus zapowiada zbudowanie swego Kościoła na Piotrze, kończy się stanowczym wezwaniem uczniów do zachowania ścisłej tajemnicy co do mesjańskiej godności Mistrza z Nazaretu. „Wtedy przykazał uczniom, aby nikomu nie mówili, że on jest Mesjaszem”. Idea mesjańska była bowiem, w świadomości Izraelitów, nierozdzielnie związana z polityką. Jezus zaś chciał wysunąć na pierwszy plan przede wszystkim jej religijne, a nie polityczne znaczenie.

W czym tkwi zasadnicza trudność oddzielenia religii od polityki? Pytanie to należy rozważyć w dwu aspektach - indywidualnym i społecznym. Przekonania religijne z konieczności wpływają na postawę moralną, stąd też każdy człowiek zaangażowany politycznie musi się liczyć z głosem własnego sumienia. Im głębsze zaangażowanie polityczne, tym trudniej je harmonizować z wymogami stawianymi przez religię. Mocne przekonania religijne, zwłaszcza świadomość odpowiedzialności przed Bogiem, rzutują na każdą decyzję polityka. Tendencje, zmierzające do poświęcenia przekonań religijnych dla polityki, są zawsze zdradą wartości religijnych i jako takie nie świadczą dobrze o człowieku, który się takiej zdrady dopuszcza.

Drugi aspekt jest związany z układem sił w społeczeństwie. Jeśli religia posiada swoją własną organizację, jak to ma miejsce w Kościele, jej wpływ na wyznawców jest duży. Stąd też religia ujęta w instytucjonalne formy staje się siłą społeczną, z którą każdy polityk musi się liczyć, niezależnie od tego, czy zamierza wykorzystać ją do własnych celów, czy też zachować wobec niej dystans.

Refleksję nad stosunkiem chrześcijanina do religii należy rozpocząć od możliwie dokładnego odczytania Ewangelii. Rozmowa Chrystusa z Apostołami pod Cezareą stanowi ważne wydarzenie w życiu rodzącego się Kościoła. Świadczy bowiem o trosce Jezusa, by Apostołowie dostrzegli istnienie poważnego niebezpieczeństwa wykorzystania misji zarówno Jego, jak i Kościoła do celów politycznych. Chrystus pragnie ukazać czysto religijne perspektywy swego działania, ważniejsze i znacznie dalej sięgające niż perspektywy polityczne. Nie wolno jednak zapominać, że przeciwnicy Chrystusa ostatecznie i tak, wbrew Jego woli, nadali całej Jego działalności wymiar polityczny i ukrzyżowali Go jako niebezpiecznego dla cesarza. Jezus ginie jako skazaniec polityczny z rąk okupanta, wydany przez własnego ucznia.

Przez Sanhedryn Jezus zostaje skazany za działalność religijną, a przez Piłata za to, że nazywał siebie „królem żydowskim”. Wielkopiątkowego połączenia religii z polityką nie da się rozdzielić. Ma ono miejsce w Ewangelii i trwa w sposób nieprzerwany przez dwadzieścia wieków dziejów Kościoła. Chrześcijanin nie może się tym gorszyć. Winien jednak bacznie uważać, by wzorem Mistrza sam nie wykorzystał religii do polityki, ani nie wciągał polityki do religii.

Zachowanie wolności religii wobec polityki nie jest łatwe. Trzeba jednak uczynić wszystko, by dla polityki nie naruszyć religijnej hierarchii wartości. Człowiekiem, który może pomóc w

głębszym przemyśleniu tego problemu jest św. Tomasz Morus. Z tego punktu widzenia warto przeczytać jego listy pisane w więzieniu. Najcenniejsi ludzie, tak dla religii jak i polityki, to ci, którzy mają mocny kręgosłup moralny kryjący w sobie rdzeń życia religijnego. Przykładem może być nie tylko chrześcijanin, święty Tomasz Morus, lecz i Hindu Mahatma Gandhi.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Iz 22,19-23

Psalms: Ps 138,1-3.6.8

II czytanie: Rz 11,33-36

Ewangelia: Mt 16,13-20

Ks. Edward Staniek

Muzyka - część XVI

Po ostatnich artykułach, w których pisałem o artystach reprezentujących polską muzykę chrześcijańską, powracam do szeroko rozumianej muzyki rozrywkowej; muzyki, której lubię słuchać - instrumentalnej i elektronicznej.

Dziś o jednym z najpopularniejszych kompozytorze muzyki elektronicznej, jakim jest na pewno **Jean Michel Jarre**. Urodził się 24. VIII. 1948 r. w Lyonie (dziś obchodzi 60. urodziny).

Pierwszy singiel Jeana Michela Jarre'a **La Cage / Erosmachine** został wydany w 1971 r. w czasie jego pracy w Groupe de Recherches Musicales (Grupa Badaczy Muzycznych). Niedługo po rozpadzie Groupe de Recherches Musicales Jarre poznaje Francisca Dreyfusa, właściciela wytwórni płytowej Disques Dreyfus. Właśnie wtedy komponuje swój drugi, również mocno eksperymentalny album - **Deserted Palace** wydany w 1974 r. W tym samym roku komponuje **Les Granges Brulées**. Jest to ścieżka dźwiękowa do filmu o takim samym tytule (polski tytuł *Spalone stodoły*).

W 1976 r. wydaje album **Oxygene**. Album, który okazał się kompozytorskim strzałem w przyszłowiową dziesiątkę i dla wielu fanów stanowi rzeczywisty początek muzycznej kariery francuskiego kompozytora. Płyta niemal natychmiast wdarła się na światowe listy przebojów i na stałe zapisała się w annałach historii muzyki jako dzieło przełomowe i ponadczasowe. Do dziś wiele utworów wykorzystywanych jest w programach popularnonaukowych i audycjach radiowych np. „Oxygene 2” czy „Oxygene 4”. Za album ten Charles Cross Academy przyznała Jeanowi Michelowi Jarre'owi prestiżową nagrodę - "Grand Prix Du Disques". Kompozytorowi w genialny sposób udało się zgrabnie połączyć nowoczesne, syntetyczne brzmienia z delikatną melodią i tematami nieomal popowymi. Dzięki „Oxygene” muzyka elektroniczna zyskała bardziej ludzką twarz. Na album składa się sześć kompozycji harmonicznie połączonych w doskonałą całość. „Oxygene part 1” stanowi delikatne wprowadzenie w elektroniczną przestrzeń, w której szumy analogowego syntetyzatora omywiają słuchacza elektronicznym wiatrem. „Oxygene part 2” to jeden z najbardziej znanych utworów na świecie, jego wyraziste, hipnotyczne rytmy wprowadzają w swoisty trans. Potem krótki oddech przy równie krótkim „Oxygene part 3” i zaraz potem kolejny wielki hit, genialne „Oxygene part 4”. Po tym znów spokojnie rozwija się „Oxygene part 5”, które dopiero w finale rozbrzmiewa nieco orientálną klawiszową solówką. I na zakończenie melodyjne i nieco nostalgiczne „Oxygene part 6”. Mimo, że album ma już 30 lat, okazuje się, że muzyka zawarta w „Oxygene” jest ponadczasowa. Słucha się jej tak samo dobrze jak wczoraj, tydzień, miesiąc czy rok temu - nigdy się nie nudzi i wciąż aktualne jest jej przesłanie. Jest to pozycja obowiązkowa dla każdego szanującego się fana. Rok 1978 to kolejny album i kolejny sukces. Po wspaniałym „Oxygene” przyszedł czas na rewelacyjne **Equinoxe** (zrównanie dnia z nocą, równonoc). Album podobny do swojego poprzednika, ale nie tak lekki jak on. Słuchać to w niektórych utworach, gdzie pojawia się już ściśle określona linia melodyczna i wyrazista rytmika, która dodaje dynamiki kolejnym utworom. „Equinoxe part 1 i 2” to spokojne, nastrojowe wprowadzenie w klimat. W tych utworach słyszymy dalekie echa „Oxygene”. Następnie znacznie dynamiczniejszy „Equinoxe part 3”, a zaraz potem konkretny już i rytmiczny „Equinoxe part 4”. „Equinoxe part 5” to chyba najbardziej żywiołowy utwór tego albumu, po którym płynnie przechodzimy na tych samych dźwiękach w „Equinoxe part 6” i zaraz potem w „Equinoxe part 7”. Całość wieńczy ulewa i syntetyczne dźwięki katarynki w „Equinoxe part 8”, które potem płynnie przechodzą w klimat z początku płyty. „Equinoxe” jest troszkę mniej "kosmiczne", ale słucha się tak samo dobrze jak wspomniany wcześniej „Oxygene”. W Polsce najbardziej znanymi dźwiękami z tego albumu są tony „Equinoxe part 5”, który został użyty jako motyw przewodni programu popularnonaukowego „Kwant”. Les Chants Magnetiques z

1981 r. to kolejna część układanki rozpoczętej przez "Oxygene" i "Equinoxe". Można ją uznać za dopełnienie muzycznej trylogii. Płyta ta nie tylko umocniła i tak już solidną pozycję Jarre'a na światowym rynku muzycznym, ale przede wszystkim wymusiła rozwój branży muzycznej. To właśnie dzięki Jarre'owi i jego zapotrzebowaniu na oryginalne instrumenty i urządzenia powstało wiele nowych maszyn przydatnych w studiu nagraniowym.

W roku 1983 Jarre podjął się skomponowania muzyki mającej uświetnić osobiwą wystawę dzieł sztuki, stworzonych z produktów dostępnych w najzwyczajniejszych supermarketach. Sama muzyka okazała się dziełem sztuki i została zgromadzona w albumie **Music for Supermarkets**. Album ten to spektakularny, muzyczny sprzeciw Jeana Michela Jarre'a wobec panoszącej się w naszym życiu coraz nachalniej komercji. Został wydany tylko w jednym egzemplarzu, a płytę matkę i wszelkie kopie pomocnicze zniszczono w obecności notariusza. W ten niecodzienny sposób, Jarre chciał pokazać na nowo, że muzyka jest Sztuką przez duże „S”, a nie produktem, który wraz z paryską bagietką można nabyć w supermarkecie i którego atrakcyjność mierzy się ilością zbytych egzemplarzy. Płytę zlicytowano w paryskim hotelu „Drouot” na aukcji charytatywnej, a cały dochód 65 tys. franków francuskich przekazano na konto UNESCO.

W roku 1984 komponuje **Zoolook**. Jeden z najbardziej rewolucyjnych i eksperymentalnych albumów, przez wielu uznawany jako najlepszy w całej dyskografii kompozytora. Jarre pioniersko potraktował głos ludzki, jako oryginalny instrument o przebogatym brzmieniu. Prócz tradycyjnej muzyki elektronicznej, głównym motywem są ludzkie głosy w wielu językach świata, smpłowane, próbkowane i miksowane na dziesiątki rozmaitych sposobów. Efekty tej ponad półtorarocznej pracy nad głosami i połączenie tych sampli z muzyką okazały się rewelacyjne i album bardzo szybko zdobył uznanie krytyków i fanów.

O kolejnych płytach Jean Michel Jarre'a za trzy tygodnie.

Uroczystość NMP - wtorek, 26 sierpień

Matka Boska Częstochowska

Smutne Twe oczy i smutna twarz,
Jednak tak dobre serce masz.
Ty darzysz łaską i szczęście dajesz,
W Swojej opiece nigdy nie ustajesz.
Czuwasz nad krajem, czuwasz nad światem,
Spoglądasz na nas zimą i latem.
Kiedy ktoś prosi-Swe serce otwierasz;
Szczerze Twej łaski ludziom udzielasz.
Potrafisz pocieszyć i siły dodać;
Z Cudownego Obrazu chcesz rękę podać.
Patrzysz na nas z wielką troską,
Boś Ty jest Matką Boską.
Słuchasz naszych serc łkania,
Bo masz tyle miłości do ofiarowania.
Choć smutne Twe oczy i smutna twarz,
Ogromnie kochające serce masz.

Maryja pierwsza dostąpiła pełni zbawienia. Przebywając w niebie u boku swego Syna i Króla, nadal nam towarzyszy - wstawia się za nami, słucha słów Jezusa, czuwa, abyśmy odnaleźli drogę do prawdziwego życia, które dla nas przygotował. Od wieków szczególnym znakiem Jej obecności wśród nas jest jej obraz w jasnogórskim sanktuarium. Wpatrując się weń, zechciejmy Ją naśladować, wypełniając wszystko, czego uczy nas Jezus w Ewangelii.

Małgorzata Konarska, „Oremus” sierpień 2002, s. 111-112

Święty Józef Kalasancjusz (wspomnienie 25 VIII)

Urodził się około 1557 r. na zamku Calasanz koło Peralta de la Sal w hiszpańskiej Aragonii. Rozpoczął świeckie studia z myślą o wstąpieniu do seminarium. Wtedy też w jego rodzinie wydarzyła się tragedia: starszy brat Józefa, Piotr, został **zamordowany**. Pod wpływem tego nieszczęścia ojciec próbował odwieść jedynego żyjącego syna od chęci przywdziania sutanny: chciał, żeby przejął gospodarstwo i przedłużył ród Kalasancjuszków. Sytuację, z pozoru bez wyjścia, rozwiązała ciężka choroba Józefa, która zmierzła nieuchronnie do śmierci. Uczynił wówczas ślub, że po wyzdrowieniu zostanie kapłanem - a **choroba natychmiast w cudowny sposób** go opuściła.

Podczas jednego ze spacerów po Rzymie, do którego udał się po święceniach, żeby starać się o "**ciepłą posadę**" i beneficjum w Hiszpanii, miał zostać **obrzucony kamieniami** przez grupkę zaniedbanych dzieci ulicy. Ta sytuacja radykalnie odmieniła jego życie: postanowił poświęcić się ich nauczaniu.

W 1597 r., w zakrystii kościoła św. Doroty w Rzymie otworzył pierwszą w Europie, **bezpłatną szkołę publiczną** dla chłopców z różnych warstw społecznych. Z tego dzieła wyrósł Zakon Szkół Pobożnych (Scholarum Piarum - stąd "pijarzy"). Kiedy Papież otrzymał od Kalasancjusza do zatwierdzenia wstępną wersję konstytucji zgromadzenia, poprosił o ich złagodzenie. Były bowiem do tego stopnia surowe, że nawet **na noszenie skarpetek wymagane było specjalne pozwolenie przełożonego**. Owe nieszczęsne, symboliczne skarpetki sprawiły, że przez jakiś czas zakon nie mógł rozprzestrzenić się poza Alpami. Pierwsi zakonnicy, którzy wyruszyli do Polski, nie dotarli do naszego kraju ze względu na surową zimę. Kalasancjusz był więc zmuszony ugiąć się i złagodzić regułę.

Zrewolucjonizował **system nauczania**: twierdził, że uczeń posiada swoją godność, **zakazał stosowania kar cielesnych** (Kościoł przyzwalał wtedy na nie, a nawet je zalecał) i wprowadził naukę w **języku ojczystym**. Kalasancjusz dobrze rozumiał psychologię dziecka: w jednym z listów upominał swojego współbrata, który **zbyt długo odprawiał mszę** i groził nawet sankcjami w postaci **pozbawienia go dziennej racji wina**. Nie miało dla niego znaczenia pochodzenie ani wyznanie dzieci uczęszczających do jego szkół: **przyjmował także dzieci innowierców i nie próbował nawracać ich na katolicyzm**. Najpierw uczył, a potem mówił o Bogu. Po jego śmierci gmina żydowska z sąsiedniej dzielnicy ogłosiła nawet po nim żałobę.

Przez swoje nowatorskie metody zyskał wielu **wrogów**, zwłaszcza wśród możnych (powszechna oświata prowadzić miała do rewolucji), a także wśród właścicieli konkurencyjnych, płatnych szkół. W wyniku **opozycji oraz intryg** zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz zakonu (m. in. ambicji o Mariusza Sozzi, który koniecznie chciał zostać prowincjałem i stanął na czele buntu przeciw założycielowi), dzieło Kalasancjusza **zawisło na włosku**. W 1646 r., po kampanii oszczerstw pod adresem pijarów, Papież wydał dokument, który prowadził do nieformalnej **kasaty zakonu**. Kalasan-

cjusz wraz z asystentami został nawet **aresztowany przez Inkwizycję**. Zgromadzenie odrodziło się jednak wkrótce po śmierci Założyciela oraz jego przeciwników.

Hagiografia odnotowuje **cud** dokonany przez św. Józefa: dwaj chłopcy bawili się kijami w pojedynkę i jeden z nich wybił przez przypadek swojemu koledze **oko**. Kalasancjusz uzdrowił rannego, ale nie ukarał nikogo.

Zmarł w domu św. Pantaleona w Rzymie, w 1648 r., przeżywszy aż 92 lata.

Artykuł udostępnił o. Adam Langhammer SP

„Świątą miłość Boga zdobywa się przez głęboką pokorę i świadomość własnej nędzy” (L. 4321). *św. Józef Kalasancjusz*

Dobrego dnia!... ze św. Pawłem

Radujcie się, wydoskonalajcie, pocieszajcie, bądźcie jednomyślni, zachowujcie pokój, a Bóg miłości i pokoju będzie z wami. (2Kor 13,11)

Czy wiesz, że...

...od maja do sierpnia na Jasną Górę przybyło prawie 140 pieszych pielgrzymek?

Biuro Prasowe Jasnej Góry w opublikowanych na swoich stronach internetowych statystykach informuje, iż do sanktuarium przybyło w tegorocznym sezonie pielgrzymkowym, od 2 maja do 14 sierpnia, 138 pielgrzymek pieszych, w których przyszło 101 tys. 803 osoby. To 13 grup więcej niż w tym samym okresie roku 2007. Więcej było, o ponad 3 tys. uczestników pieszego wędrowania.

Na Jasną Górę przyjechało aż 36 pielgrzymek rowerowych (o 3 więcej niż przed rokiem) a wzięło w nich udział 2 tys. 495 osób. Biegowych pielgrzymek było aż 9 a w nich 215 biegaczy. Jak co roku przybyła również licząca tym razem 21. uczestników pielgrzymka konna z Zaręb Kościelnych.

Przed uroczystością Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, w dniach od 1 do 15 sierpnia, na Jasną Górę przybyły 53 pieszce pielgrzymki, a w nich w sumie 85 tys. 276 pątników. W pięciu pieszych pielgrzymkach z samej tylko Warszawy weszło na Jasną Górę 15 tys. 366 osób. Były to: 297. Warszawska Pielgrzymka Piesza, 28. Warszawska Akademicka Pielgrzymka Metropolitalna, 25. Praska Pielgrzymka Rodzin, Grupy „17-ste” Warszawskiej Pielgrzymki Pieszej i 17. Pielgrzymka Niepełnosprawnych.

Najliczniejszymi pielgrzymkami były: 28. Pielgrzymka Krakowska, w której wędrowało 8 tys. 100 pątników, 297. Pielgrzymka Warszawska (7 tys. 500 pątników), 30. Pielgrzymka Radomska (7 tys. 087 osób) oraz 28. Pielgrzymka Podlaska (5 tys. uczestników).

Najdłuższą trasę natomiast przeszły: 26. Pielgrzymka Gdańska: grupa Kaszubska z Helu - 640 km w 19 dni, 24. Pielgrzymka Szczecińsko-Kamieńska: grupy z Łukęcina - 624 km w 20 dni, i Świnoujścia - 611 km w 19 dni, 26. Pielgrzymka Koszalińsko-Kołobrzeska: grupa z Ustki - 590 km w 19 dni oraz 16. Pielgrzymka Ełcka: grupa z Suwałk - 559 km w 17 dni. (za: KAI)

Rodzino, jaka jesteś? -

Kim jesteśmy?

Basia i Andrzej wracali do domu po wspaniałych wakacjach. Zostało jeszcze kilka kilometrów. I nagle... wypadek. O odejściu Andrzeja dowiedziała się w szpitalu. Andrzej był dla niej całym światem. Wystarczał za wszystko. „Sprawa Boga” była jej do tej pory obca. Dlaczego dopiero teraz pyta o Niego? Dlaczego rozstała się z Nim na tak długo? Dlaczego poprosiła księdza o rozmowę na ten temat? Księdzu przyszło więc tłumaczyć sprawy najpiękniejsze i najtrudniejsze. Basia przypominała sobie teraz rodzinny dom i dzieciństwo.

Tak jak wpisany jest w nas zmysł Boga, piękna, tak Bóg ukształtował ludzkie serce, aby w drugim znajdowało dopełnienie. To Boża wyprawka. Przychodzi za darmo. Bóg pozwala odnajdywać się, pokochać, żeby przez rodzinę odnaleźli sens i radość życia. Pierwsza jest miłość Boga do nas. Zakochane w człowieku i pociągające ku sobie Serce Jezusa. Zakochane serce chce służyć i być z drugim na zawsze. Jest otwarte. Potrzebuje drugiego jak powietrze, tęskni, myśli o nim, dla niego żyje. Wzajemne przyciąganie. „Kocham Cię i chcę być z Tobą. Chcę być z Tobą, bo Cię kocham”. Autor Księgi Rodzaju napisał, że Bóg „Stworzył mężczyznę i niewiastę.” Nie lekceważyłbym postawionej na końcu kropki. Kobieta jest światem mężczyzny, mężczyzna światem kobiety. Świat dany przez Boga i zadany jest jak praca domowa. Dzieci potrafią intuicyjnie wyrazić w prosty sposób najgłębsze tajemnice. Jeden z ojców zapytał kiedyś 5-letniego syna Piotrusia: „Co ci się najbardziej podoba u tatusia?” A maluch po chwili: „Mama”. Dwa światy, on i ona, które tworzą odtąd nowy, któremu na imię rodzina. To miłość każe odważnie rozpoczynać kolejny dzień z ufnością. Bo jest blisko ten, którego kochamy, na którego liczymy, na którym możemy się oprzeć, zwierzyć siebie, każdego dnia opowiedzieć, nawet jeśli to jest zwyczajne, błahe.

Miłość daje, dzieli się jest płodna. Dziecko, które przychodzi na świat zmienia, „przemeblowuje” cały dom, wszystko. Są już nie tylko mąż - żona, ale ich świat dopełnia dziecko, ich dziecko, ich nowy, cały świat, nowe życie, oczko w głowie. Narodziny dziecka to cud. Uśmiech Boga, który daje ludziom możliwość powoływania do życia. To Boski dar. Melchior Wańkowicz w książce: „Ziele na kraterze” opisuje radość matki z narodzin: „Zaparlo mi dech. Czuję drżenie mięśni. Głóvka już przeszła, niech pani wypocznie, mówi doktor, a mnie ogarnęło zdumienie, że to już jest naprawdę. Przyszedł następny skurcz, czułam przepychające się małe ciało, wyslizgujące się z mego ciała, ból i wielki spokój ulgi w bólu i potem - krzyk żywego człowieka, którego urodziłam. Dziewczynka, powiedział doktor. Ogarnęło mnie uczucie pijanego, nieprzytomnego szczęścia, którego nie umiem nikomu, nie potrafię wytłumaczyć. Myślę, że Pan Bóg musi się tak czuć cały czas”.

Cudowne słowo rodzina. Mężczyzna i kobieta otrzymują prezent, bo dziecko jest nagrodą małżeństwa. Do tej pory byli mężem i żoną teraz są mamą i tatą, rodzicami. W magicznym, świętym słowie mama, tata, kryje się radość, przywilej i trud. Bóg w dziecku daje siebie, bo to najpierw Jego dziecko i liczy na to, że będzie kochane tak jak On sam kocha każde dziecko. A dziecko potrzebuje bezpieczeństwa,

czułości, troski, czasu, zainteresowania. Mama i tata to najbliższy, przyjazny jemu świat. Na pytanie: „Kiedy ci się wydaje, że twoja rodzina jest dobra?” kilkuletnia dziewczynka odpowiedziała: „Kiedy mamusia i tatuś całują się”. Miłość rodzi radość, pewność, zaufanie. Dobro rodzi dobro. Nie trzeba tu wielkiej filozofii, psychologicznych poradni, pedagogicznych traktatów. Kiedy dziecko widzi miłość rodziców, wzajemny szacunek.

Bóg nie jest wtedy teorią. Czy teolog wymyśliłby taką definicję Boga: „Bóg jest tatusiem, który nas kocha jak mama”. Dziecko, które widzi Boga w rodzicach. To prawdziwe szczęście.

ks. Wojciech Przybylski www.opiekun.kalisz.pl

Zamyślenie niedzielne na... Rok Rodziny

Droga młodzieży i dzieci - **Dbajcie o dobro wspólne waszego domu**; miejcie udział w porządkach, pracach, trudach, „wymagajcie od siebie, choćby inni od was nie wymagali” (por. JP II).

z folderu „Rok Rodziny w diecezji bielsko-żywieckiej

Modlitwa nad morzem

morze rozedrgało swe crescendo
litanią fali rozbielonych
tu ucę się nieustannie pokory Panie
każdego dnia o świcie i zmierzchu
smakuję urodę zielonkawej toni morza
szepem odmawiam swą poranną i wieczorną
modlitwę słowami pieśni
„kiedy ranne wstają zorze...”
„wszystkie nasze dzienne sprawy...”
(pieśni mojej Babci Julii)
słowa przekrzyczą mewy rybitwy
tu z głęboką wiarą szukam wyciszenia
w moim małym imperium duszy
tu bosc stopy na piasku znaczą (na chwilę)
ślady mojego istnienia

Teresa Chwastek (czerwiec 2008)

Ku refleksji

O plonach

Pewien czytelnik pisał szyderczo w liście do redakcji katolickiej gazety:

- Szanowny Panie! W tym roku przeprowadziłem godne uwagi doświadczenie: Na wiosnę w każdą niedzielę siałem i sadiłem (rozumie się - zamiast iść do kościoła), w lecie w każdą niedzielę pracowałem w polu, a jesienią - znowu w niedziele - żniwowałem i zbierałem owoce. Moje plony są znacznie większe niż sąsiadów, którzy żadnej niedzieli nie opuścili kościoła. Co Pa na to powie?

Redakcja opublikowała powyższy list. Odpowiedź była jednozdaniowa: Bóg reguluje swe rachunki nie zawsze w porze jesiennej!

Zapłata za naszą wiarę będzie to, że będziemy to oglądali, w co wierzyliśmy. (św. Augustyn)

Kazimierz Wojtowicz, „Notki”

Kącik poezji

Dożynki

Już kołocze dożynkowe
fajnie upieczone
Z makym, syrym i posypkóm
Wyrchym ustrojóno
Już gospodarz i miodule
Słodkóm przirychtował
Bedzie wszyckich z wielkóm hyróm
Dokoła czynstowół

Idzie rażno łód Hermanic
Pochód... gro muzyka!
A w pochodzie przedstawióny
Cały trud rolnika
Jak to wszycko obezdrzimy
To każdy sie dowiy
Jak tropili sie na roli
Nasi praocjowie

O! Już jadóm na kolasie
Gazdowie - aż miło
A powozi ich pachótek
Biczyskim wywijó
Kónie szumne i dorodne
Snać, dobrze kormióne
A wymyte, chyba isto
w najlepszym szampónie
Potym wyniec uplecióny
Gazdoszkóm wrynczyli
Dobrych plónów, urodzajów,
I zdrowia życzyli
Wódkóm gazda poczynstuje
Kołoczmym gaździno
I tak festyn dożynkowy
Dycki sie zaczyno

Huczóm trómbys chrubym basym
Aż trzynsóms sie grónie
Echo kulo sie pod lasym
We mgle mlycznej tónie

Lecóm walce i poleczki
Przi letnim wieczorze
A kiedysi, za starzików
Lyndy i mietlorze

Piwo z krygli jak hań downi
Zdrowo popijajóm
Cieple wyrsztle z ostrym zynftym
Z chlebiczkym frygajóm

Ta tradycja dożynkowa
Do dzisio przetrwała
Bo sie Ustroń bawi, cieszy
Do biólego rana.

Wanda Mider

**Apostolstwo Dobrej Śmierci
zaprasza wszystkich członków
i sympatyków
na godzinę różańcową
- we wtorek (26.08) o godz. 17.00**

Z życia parafii



- W minioną niedzielę składaliśmy ofiary pieniężne na prace związane z nowym ogrzewaniem kościoła.
- W poniedziałek, 18 sierpnia, rozpoczęły się nasze półkolonie parafialne. Na dziedzińcu zebrała się grupa 30 dzieci, a głównym opiekunem ich był ks. Zbyszek. Na początek dzieci zostały poczęstowane śniadaniem, a potem zaproszone do zabawy. Przy tym było dużo śmiechu, radości i ogólnie było... super. Bawiły się także w parku a na zakończenie zjadły pyszny obiad. I tak było przez cały tydzień. Z tym, że każdego dnia przychodziło coraz więcej dzieci, więcej też było atrakcji, a do najmilszej zaliczyć trzeba wycieczkę do Leśnego Parku niespodzianek, w czwartek. Warte podkreślenia jest to, że wejście do Parku było darmowe, za co należą się podziękowania Właścicielowi.

Przypominamy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego. Dla zainteresowanych podajemy nr konta Parafii: **ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000 0001 0395 1596.**

Ogłoszenie!

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka zaprasza
w dniu 26 sierpnia o godz. 19⁰⁰

na otwarcie wystawy malarstwa na szkle

MARII GATNAR-GUZY

pt.

**OD STWORZENIA ŚWIATA
DO ZMARTWYCHWASTANIA PAŃSKIEGO**

W czasie otwarcia:

- spotkanie z Artystką;
- prelekcja Małgorzaty Kiereś;
- koncert „Tekli Klebetnicy”

*

*

JUBILACI TYGODNIA

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*



Kącik dla rodziców

„Panie, przenikasz i znasz mnie,
Ty wiesz, kiedy siadam i wstaję.
Z daleka przenikasz moje zamysły,
widzisz moje działanie i mój spoczynek
i wszystkie moje drogi są Ci znane.
Choć jeszcze nie ma słowa na języku:
Ty, Panie, już znasz je w całości. (...)
Ty bowiem utworzyłeś moje nerki,
Ty utkaleś mnie w łonie mej matki.” (PS 139, 1-4,13)

Prezenty

Większość dzieci, zwłaszcza młodszych, uwielbia dostawać prezenty. Z niecierpliwością czekają na nadejście świąt czy urodzin, aby otrzymać upragniony podarunek. Nie musi on być wcale kosztowny, żeby maluch przyjął go z zachwytem. Z biegiem lat kolejny samochodzik dla chłopca czy nowa lalka dla dziewczynki nie zawsze wywołuje u naszych dzieci entuzjazm. Ich zainteresowania się indywidualizują i coraz więcej wysiłku musimy włożyć w to, aby przygotowany upominek wywołał autentyczną radość u dorastających dzieci.

O planowanych prezentach przeważnie myślimy ze znacznym wyprzedzeniem czasowym. Zastanawiamy się, co mogłoby sprawić obdarowywanej osobie radość i staramy się wybrać coś naprawdę wyjątkowego. Zauważmy, jak wiele czasu poświęcamy wtedy rozmyślaniom o upodobaniach czy zainteresowaniach tego, kogo chcemy obdarować.

Bywa niestety tak, że kiedy wchodzimy w wiek dorosły zaczynamy do kwestii prezentów podchodzić z pewną rezerwą, a nawet obawą. Nie jest łatwo cieszyć się z kosmetyków, których nie używamy, z książek, których nie zamierzamy przeczytać, z wazoników i figurek, które nie wiadomo gdzie postawić. Może też minąć wiele lat małżeństwa, zanim mężczyzna naszego życia wyzna wreszcie, że niekoniecznie marzy o nowej koszuli, krawacie czy dezodorancie, za to z pewnością ucieszy się na widok wielofunkcyjnego zestawu do majsterkowania, nawet jeśli należy do tych, którzy nigdy go nie użyją.

Jedni z nas lubią prezenty praktyczne, inni z kolei mogą poczuć się nimi urażeni. Jest nawet całkiem sporo przesądów związanych z tym, czego nie wolno ofiarowywać (chusteczek, żeby nie wywołać płaczu, nożyczek, żeby nie przeciąć przyjaźni i tym podobne bzdury). Jakże trudno zadowolić tak przeróżne gusta i oczekiwania.

Potrzeba dużo czasu, żeby na tyle poznać drugiego człowieka, aby wiedzieć, co na pewno sprawi mu radość. Często jednak nawet po wielu latach małżeństwa mogą nam się zdarzyć nietrafione prezenty. Najprościej jest poinformować o swoich potrzebach i otrzymać to, czego się oczekiwało albo wręczać pieniądze dla uniknięcia rozczarowań. Może to i praktyczne, ale na pewno pozbawia nas tych niepowtarzalnych chwil, kiedy myślimy o drugiej osobie, starając się odkryć, co mogłoby

sprawić jej radość. Zauważyłam też, że jeśli dzieci wiedzą wcześniej, jaki otrzymają prezent, nie potrafią się nim w pełni cieszyć, nawet jeśli dostały to, o czym marzyły. Dobry prezent musi bowiem zwiierać element niespodzianki i być owocem naszych autentycznych starań i poszukiwań czegoś odpowiedniego.

Jest jednak Ktoś, kto wie o nas wszystko. Lepiej, niż ktokolwiek inny rozumie nasze potrzeby, marzenia i oczekiwania. Dlaczego zatem nie spełnia wszystkich naszych ukrytych pragnień i nie zawsze daje nam to, co chcielibyśmy otrzymać?

Jednym z najwspanialszych prezentów, jakie możemy otrzymać od Boga, są dzieci. Dla niektórych stają się niechcianym podarunkiem jeszcze przed „rozpakowaniem”. Już samo zaistnienie dziecka, niezależnie od jego płci, koloru oczu czy charakteru stanowi dla nich poważny problem, który trzeba rozwiązać wszelkimi sposobami.

Darem jest pojawienie się dziecka w rodzinie o takim, a nie innym czasie, ale i samo dziecko ze wszystkim, co ze sobą przynosi. Nie zawsze czas jego poczęcia wydaje się nam odpowiedni, a narodzone już dziecko rzadko spełnia wszystkie nasze oczekiwania. Możemy być rozczarowani jego wyglądem, stanem zdrowia, temperamentem. Z biegiem lat być może ujawniają się niepokojące nas cechy charakteru, a zainteresowania dziecka wyznaczają jego życiu inny kierunek, niż ten wymarzony i zaplanowany przez nas. Wreszcie może się zdarzyć, że nasze dziecko nie zechce kierować się w życiu zasadami i wartościami, które mu wpajaliśmy, a nawet odwróci się od Boga. Czy to ma być ten wspaniały, wymarzony prezent?

Znamy pragnienia dotyczące wyglądu, charakteru czy życiowej drogi naszych dzieci. I wierzymy, że byłoby wspaniale, gdyby te marzenia stały się rzeczywistością i dzieci były dokładnie takie, jak to sobie wyobrażaliśmy. Myślimy, że wiemy, co jest dla nas dobre i jakie prezenty chcielibyśmy otrzymywać. Ale czy Bogu, który przecież zna nas lepiej, niż my sami siebie i nasze dobro widzi nie tylko w doczesnej, ale i wiecznej perspektywie, nie wolno nas obdarować tym, czego w Jego ocenie potrzebujemy?

Dzieci bywają darem trudnym. Ich przyjmowanie uczy nas pokory, bo nie tylko nie jesteśmy w stanie zaplanować ich płci, koloru włosów czy temperamentu, ale też często nie możemy wpłynąć na ich życiowe decyzje. Uczy też zawierzenia niespełnionych oczekiwań i licznych trosk Temu, który nigdy nie zawodzi i nie zostawia nas samymi.

Ten niechciany, nieoczekiwany prezent, którego zawartość tak bardzo nas rozczarowała, może stać się wspaniałym darem, jeśli tylko zrozumiemy, że zostaliśmy obdarowani z ojcowską miłością i troską i to nie czymś przypadkowym, ale wybrany z najwyższą starannością. Jeśli przyjmujemy nasze dzieci z radością i nauczymy się nimi cieszyć, zauważymy, jak bardzo potrafią ubogacić nasze życie. Być może dostrzeżemy też, że choć dar nie był taki, jakiego się spodziewaliśmy, napelnili nasze życie czymś o wiele wspanialszym, niż moglibyśmy oczekiwać.

(J.B.M.)

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl